

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy"

Rok VII. Nowemiasto, dnia 9 września 1930. Nr. 18

Kazimierz Gliński.

PTASZKI.

Klatki, hej — klatki!... Ptaszyny małe
Parobczak przyniósł nam wiejski;
Teraz przez całe noce, dni całe
Brzmieć będzie śpiew czarodziejski.

Niech sobie pada deszczyk kroplisty,
Chmur szare płyną gromadki —
Będziem słyszeli wciąż śpiew srebrzysty
Tych ptasząt, wziętych do klatki.

Dość tu powietrza, słońca promieni,
Nie zbraknie ptaszkom wygody:
Kwiatów im damy, damy zieleni,
Krynicznej przyniesiem wody.

Tak w każdej chwili, o każdej porze,
O dnia żądanej godzinie —
Czy słonko świeci, czy deszcz na dworze,
Każemy śpiewać ptaszynie.

Cieszą się dzieci, krzyk brzmi szalony, —
Nagle brat starszy zawoła:
„Czy was zabawi śpiew przymuszony,
Czy rozweselić was zdoła?

Piosnka nie spłynie z wiatru powiewem
Siedzących ptaszków w niewoli —
Gdy się odezwą — to smutnym śpiewem,
Tesknotą po lepszej doli.

Daremnie znosić będziecie kwiatki,
Czerpać ze zdroju w dolinie:
Nie przestrzeń nieba ten obszar klatki,
Zrodzonej w gaju ptaszynie.

Chcecie śpiew słyszeć, śpiew najpiękniejszy
Ja ptaszki ciskam do góry!" —
Wnet frunął większy, wślad za nim mniej-[szy,
Z pieśnią wionęły w lazury.

Dziwią się dzieci piosnce ptaszęcej...
Nigdy nie brzmiała z tą siłą —
I nigdy jeszcze w piersi dziecięcej
Tak słodko serce nie biło.

Rzadkie okazy ptaków, zamieszkujące Polskę stale i przelotnie.

Na ziemiach Polski występuje około 320 gatunków ptaków. Z tej liczby niewiele stosunkowo zamieszkuje u nas stale — są to tak zwane ptaki przelotne. Niektóre gatunki naszych ptaków występują w bardzo małej ilości i należą do okazów bardzo rzadkich. W niezadługim czasie niektóre gatunki przestaną żyć na ziemiach Polski.

Z rzadkich okazów wymienić należy orły. Spotyka się ich u nas 3 gatunki, lecz wszystkie w znikomej liczbie. Orzeł przedni czyli królewski gnieździ się w Tatrach. Jest to ptak wspaniały, który ma w sobie istotnie coś królewskiego. Góry nabierają innego widoku i uroku, gdy się zobaczy nad niemi bujającego orła. — Orzeł bielik trzyma się pobrzeży wód, gdyż pokarm jego stanowią częściowo ryby. Obok nich spotyka się małego orlika. Jest on najmniejszy wśród orłów, gdyż niewiele co większy od kruka. Mimo małych rozmiarów jest w całem znaczeniu tego słowa ptakiem królewskim, gdyż wszystko jest u niego orle: wzrok, dziób, szpony, a mianowicie odwaga. Orlik śmiało uderza na nieprzyjaciela, a choć daleko mniejszy, najczęściej zwycięża.

Bardzo rzadko spotykamy sokoła wędrownego, który latem trzyma się przy wielkich lasach i górach, a zimą przylatuje w odkryte równie. Na Podolu i Ukrainie żyje rarog. Jest to gatunek sokoła, używanego niegdyś do polowania na czaple. Do ćwiczenia tych ptaków używano specjalnych myśliwych, zwanych sokolnikami. Za dzielnego sokoła dawano chętnie trzy dobre konie wierzchowe.

Ze sów rzadko spotyka się już puhacza. Należy on do największych u nas ptaków i najbardziej drapieżnych. Jest postrachem mniejszych zwierząt ssących, a nawet rzuca się na sarny.

Z rodziny kruków spotykamy rzadko na Podolu dropia, wielkiego ptaka stepowego, który w większej ilości żyje na Ukrainie. Na Białorusi i Litwie żyła niegdyś pardwa. Dzisiaj znajduje się ona w pobliskiej Łotwie i Estonji.

Z ptaków, pływających na Pińszczyźnie, spotkać jeszcze można kormorona, karmiącego się wyłącznie rybami, a na Łotwie łabędzia głuchego i świstuna, należącego do rodziny kaczek. Nazwa jego pochodzi od świstu, jaki wydaje, a różniącego się od głosu innych kaczek. Z brodzących żyje na Polesiu rzadki niezmiernie bocian czarny.

W porze zimowej zalatują do nas czasem z dalekiej północy: myszołów włochaty, sowa biała i mszarna i poświeka szponiasta. Z okolic podbiegunowych gośćmi u nas bywają: śniegula, krzyżodziób, łuskowiec, nur lodowiec, sikora lazurowa i kaczka edredonowa, której puch należy do bardzo cennych przedmiotów.

Z dalekiego wschodu zalatują do nas niekiedy pustynnik, skowronek czarny, skowronek białoskrzydły i pelikany. Z południa przylatują: pasterz różowy, sęp płowy i sęp kasztanowaty, który dawniej gnieździł się w Tatrach.

Otoczenie należytą opieką wymierających okazów naszych skrzydlatych przyjaciół należy do rzeczy pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem szkoła może pod tym względem wywrzeć swój dobroczynny wpływ, wpajając w młode charaktery poczucie ściślejszego współżycia z przyrodą i poszanowania bytu najdrobniejszych nawet istot, bo tego wymaga godność prawdziwego człowieczeństwa.

Bliski koniec ptaków.

Zazdrościmy ptakom skrzydeł, a jednak przypatrzmy się, co im daje ta upragniona swoboda. Jakżeż prędko stosunkowo wymierają lotne śpiewaki; giną jak wyginął ptak „dodo", jak zginął gołąb skalny i aepyornis, który jeszcze przed paru wiekami żył na Madagaskarze.

Miały i ptaki swój wiek złoty, a było to w epoce przedlodowcowej. — Żyły wówczas gromadnie i w najrozmaitszych, dziś już nieznanych odmianach. Przyszły jednak lody, z długiemi miesiącami mrozów i groźnemi burzami letniej pory i zastępy ptactwa zostały zdziesiątkowane, a słabsze gatunki wymarły zupełnie. Później zaś przyszli ludzie i zaczęli swe okrutne rządy nad światem. Ptaków więc było coraz mniej i mniej, aż nastąpi czas bliski zapewne, w którym powietrze, tak dotąd rozśpiewane i radosne, stanie się wyłączną własnością drobnych owadów i potężnych zuchwałych... lotników.

Jak długo żyją ptaki?

W Kaposvarze odbyło się posiedzenie węgierskiego T-wa Ornitologicznego, na którem podzielono się z obecnymi wielu interesującemi wiadomościami z dziedziny badań ptaków.

T-wo rozpoczęło w roku 1908 nakładać ptactwu aluminjowe obrączki i puszczać je na wolność. Ma to na celu m. in. stwierdzenie, jak długo żyją poszczególne gatunki ptaków, przez jakie kraje przelatują i gdzie przebywają najchętniej.

W początkach marca rb. T-wo otrzymało z Algieru wiadomość, że zabito tam słonkę, którą wypuszczono na Węgrzech w Urböpuszta w roku 1913 z obrączką nr. 2528. Okazuje się więc, że słonka ta przeżyła conajmniej 17 lat. Z Francji przesłano do Węgier żywą zięby, która została wypuszczona przed 10 laty, a osiadła na stałe we Francji.

Otrzymano wiadomości w kilkunastu wypadkach o ptakach, wypuszczonych przed 10 laty. W jednym tylko wypadku zdarzyło się, że otrzymano wiadomość o ptaku, wypuszczonym przed 20 laty, wtedy, kiedy jeszcze T-wo nie egzystowało. Ptaka wypuścił amator-ornitolog. Towarzystwo zamierza wydać drukiem swe cenne spostrzeżenia z dziedziny ornitologji, które wniosą wiele nowych rzeczy w tę gałąź nauki, tak niezbadanej jeszcze.

Drogie kamienie zmieniają barwę pod wpływem światła.

Badania wykazały, że szlachetne kamienie, wystawione na światło dzienne, zmieniają po pewnym czasie swoją barwę. I tak n. p. rubin, który przez dwa lata leżał na wystawie jubilera, przybrał barwę jaśniejszą, aniżeli identycznie taki sam kamień, przechowywany w miejscu, do którego słońce nie dochodziło. Takie same zmiany zaobserwowano u szafirów, szmaragdów, a szczególnie turkusów. Półszlachetne kamienie, jak topazy i granaty, odbarwiają się jeszcze prędzej. W przeciwieństwie do tego prawdziwe perły zachowują najdłużej pierwotny swój wygląd i świeżość, jeśli są stale wystawiane na światło dzienne, trzymane zaś w ciemnem miejscu tracą po pewnym czasie blask. Również kość słoniowa żółknie łatwiej w ciemności, niż na świetle dziennem.

Drzewo, które zjada małpy, a kości wypluwa.

Mięsożerne drzewa, żywiące się dużemi zwierzętami, a nawet ludźmi, są czemś w rodzaju „węża morskiego“ w świecie roślinnym.

Co pewien czas powtarza się wiadomość, że gdzieś, w Ameryce, odkryto takie drzewo, a nauka raz wierzy w te odkrycia, to znów twierdzi, że należy je zaliczyć pomiędzy bajki.

Najczęstszem zdaniem nauki jest, że niewątpliwie istnieją mięsożerne rośliny, ale takie, które pożerają tylko owady lub co najwyżej małe ptaszki, w rodzaju kolibrów.

Wbrew temu doktór Morino de Silva ogłasza, że w okolicach brazylijskiej Guajany istnieje naprawdę drzewo, które żywi się nawet zwierzętami ssącemi.

Pień tej okrutnej rośliny ma posiadać średnicę 4 stóp, a dosięga wysokości czteropiętrowego domu. Nierozerwalna plątanina gałązek ma tworzyć jego koronę, nadto zdradzieckie siatki ljan wiszą ukryte poza olbrzymiemi liśćmi.

Od tego morderczego drzewa bije obydna woń zgnilizny, a raczej padliny. To wyziewy jego organów trawienia. Ale szczególniejsza rzecz, że właśnie ta woń wabi do siebie małpy, które wdrapują się chętnie na jego konary, po to, aby zaplątać się w siatki i wśród szamotania się i krzyków zginąć w strasznych objęciach morderczego drzewa.

Proces zjadania ofiar trwa około 3 dni, poczem tragedja skończona i nasycone drzewo otwiera ramiona, wyrzucając na ziemię wiązkę, jakby obgryzionych do biała kości.

Doktór Marino de Silva na swój honor brazylijskiego uczonego przysięga, że to wszystko jest prawdą i że to drzewo jest dobrodziejem mieszkańców, bo dzięki jemu w Brazylji nie rozpowszechniła się plaga małp, niszczących gdzieindziej płody rolnicze.

Mówiące drzewo.

Pewien wieśniak nadreński, nie mogąc obronić wiśniowego sadu przed żarłocznością wron i wróbli, wpadł na pomysł umieszczenia wśród gałęzi głośnika. Z drzewa popłynęły dźwięki jazzbandu. Wrony i wróble zamieniły się w słuch, ale wkrótce doszły do wniosku, że za sprawą człowieka, drzewo może stać się instrumentem muzycznym. Po jazzbandach zabrzmiały arje z oper, w których już można było rozpoznać głos człowieka. Wówczas ptactwo się zaniepokoiło i częściowo odleciało. Skutek był jeszcze wyraźniejszy, gdy z pośród gałęzi wiśni zaczął się wydobywać pogwar profesorskiej prelekcji. Drzewo mówiące wydało się skrzydlatym złodziejom czemś tak niesamowitem, że w trwodze przed niewidocznym człowiekiem opuściły sad na zawsze.

Najdłuższe tunele i mosty.

Najdłuższym tunelem na świecie jest Simplon, położony w Alpach, na pograniczu Szwajcarji z Włochami, między miasteczkiem Brig (Rodanem) na terytorjum szwajcarskiem, a Iselle na terytorjum włoskiem. Tunel simploński ma 19 800 mtr. długości. Zaraz po nim idzie tunel St. Gothardzki, liczący prawie 15 klm.; znajduje się on całkowicie na terytorjum Szwajcarji, w górach St. Gothard, mających 2,100 mtr. wysokości, na drodze z Zurychu do Medjolanu. Z innych tuneli, liczących ponad 10 klm. długości, należy wymienić Lötschberg (14.536 mtr.), również w Szwajcarji oraz Monte Cenis (13.636 mtr.) na pograniczu francusko-włoskiem, na drodze z Paryżu do Turynu. Tunel Arlberg w Tyrolu austrjackim, w drodze ze Szwajcarji do Innsbrucku i Wiednia, ma 10,200 mtr. długości. Oprócz powyższych wielkich tuneli, liczących ponad 10 klm., jest jeszcze na świecie 11 mniejszych, od 7 do 8 i pół klm. długości oraz cały szereg małych.

Żaden z wielkich mostów kolejowych nie może rywalizować pod względem długości z tunelami. Najdłuższym mostem na świecie jest naddunajski most pod Czarnowodami w Rumunji, na drodze z Bukaresztu do Konstancji, ma on 3,850 mtr. długości. Zaraz po nim idzie most lagunowy pod Wenecją, który ma 3,500 mtr. Dalsze z kolei miejsce zajmuje most nad Galvestonbay w Stanach Zjednoczonych A. P. (3,400 mtr.). Most Firth of Tay w Szkocji ma 3,214 mtr., most św. Wawrzyńca pod Montreal w Kanadzie 2 622 mtr., Firth of Forth w Szkocji 2.466 mtr., most East-River w Nowym Yorku (Mouhattan Brooklyn) 1.818 mtr., most przez Dunaj pod Białogrodem 1.280 mtr., most w Sydney (Australja) 1.149 mtr.

Odnalezienie skamieniałych kości stada przedpotop. potworów w zachodn. Mongolji.

Angielski podróżnik Roy Chapman Andrews, powróciwszy do Pekinu po swej ostatniej wyprawie do Mongolji, oświadczył, że na pograniczu zachodniej Mongolji, gdzie ongiś istniały brzegi olbrzymiego jeziora, natrafił na skamieniałe składy „platybelodon‘ów“.

Zwierzęta te, które prawdopodobnie poniosły śmierć, utkwiwszy w ruchomych piaskach, posiadały ogromną szczękę, wielkości około 2 mtr. — Przy nagromadzeniu kilkotysiącletniego błota torfowiskowego, znaleziono również 15 sztuk mniejszych okazów, którym, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, również nie udało się w krytycznej chwili wydostać się ze śmiertelnego uścisku zdradliwego błota.

Ważność naukowa odkrycia angielskiego podróżnika polega na tem, że umożliwiono dokładną odbudowę typu zaginionego przedpotopowego potwora, którego dotychczas posiadano jedynie ułamek jego olbrzymiej szczęki.

„Drapacze chmur“ w starożytnej Assyrji.

Jeden z assyrjologów, prof. Andrea, natrafił na terenie starożytnej Assyrji na model 12-piętrowego domu. Model ten znajduje się obecnie w muzeum w Berlinie. Wobec tego, iż Assyrja była krajem w drzewo ubogim, trudno przypuścić, ażeby przy ówczesnym stanie techniki takie domy były rzeczywiście wznoszone, zapewne był to tylko model drapacza chmur jakiegoś assyryjskiego architekta z 5.000 lat.

— W naszym transporcie osiągnęliśmy już szybkość przedwojenną.

— A gdzie pan pracuje?

— Woźnicą jestem w zakładzie pogrzebowym.

Humor wojskowy.

Oficer: — Kim trzeba być, aby mieć pogrzeb z kompanją honorową i salwą?...

Jeden z żołnierzy: — Nieboszczykiem, panie poruczniku!

W Europie mówią 125 językami.

Czechosłowacki urząd statystyczny dokonał ciekawego zestawienia, a mianowicie, jakiemi językami mówią w Europie.

Według tej statystyki w Europie mówią 125 językami, wśród których na pierwszem miejscu jest język niemiecki, którym mówi 80,903,000 osób, następne miejsce zajmuje język rosyjski 70,254,000, angielski 47,000,000, włoski 41,807,000, francuski 39,245,000.

W następnym porządku wylicza czechosłowacka statystyka języki: hiszpański, holenderski, węgierski, polski i t. d.

Że jednak statystyka ta, która mogła być ciekawą, niewiele jest warta, świadczy fakt, że język polski stawia dopiero po węgierskim. Ścisłość zatem czy uczciwość tej statystyki jest problematyczna.

Samochody dla dzieci.

Angielska fabryka samochodów „Austin Motor Company", zwalczana początkowo przez przemysł samochodowy amerykański, założyła w Pittsburgu fabrykę maleńkich samochodów, skonstruowanych do prowadzenia przez dzieci od lat 10-ciu. „Baby car" kosztują w Ameryce 400 dol. za sztukę. W roku bieżącym wystawione zostały na wystawie w Nowym Jorku. Samochodziki te, dopiero po ukazaniu się na ulicach miast amerykańskich, zyskały sobie olbrzymią popularność. W jednym tylko miesięcu lipcu r. b. sprzedano 3 tys. wózków samochodowych tego typu. Obecnie fabryka Austina przygotowała się do produkcji miesięcznej 5.000 tych samochodów-zabawek. Dotychczas fabryka otrzymała zamówienia na 167.000 samochodów dla dzieci. W samochodziku Austina może pomieścić się swobodnie troje dzieci.

Największy zegar na świecie.

Największy zegar wieżowy na świecie ma otrzymać odbudowana świeżo po trzęsieniu ziemi katedra w Messynie. Wieża, na której zegar zostanie umieszczony, posiada 40 m. wysokości i wobec częstych trzęsień ziemi, które zniszczyły również wieżę poprzednią, wybudowana jest w ten sposób, że może stawić czoło nawet bardzo silnym wstrząsom. Zegar, który ją będzie zdobił, to prawdziwy cud świata, wykonany według wzorów starych zegarów wieżowych.

Najgłębszy szyb na świecie.

Słynne szyby naftowe w okolicach Paruszowic i Czuchowa w Rumunji uchodziły dotychczas za największe na świecie: jeden z nich sięgał 2003 mtr., a drugi aż 2240 metrów pod ziemią. Jednak w czasie ostatnich wierceń w Kalifornji zagłębiono się w ziemię jeszcze bardziej. Szóste wiercenie z rzędu w szybie, wierconym w okolicy Olinda, dotarło do głębokości 2460 metrów, t. j. do niespełna 2 i pół klm. Jest to największa głębokość, jaką zgruntowano dotychczas — i to w niezwykle trudnych i kosztownych warunkach. Jakże ona znikoma wobec przestrzenności naszego globu, od którego środka dzieli nas aż 6400 kilometrów.

Zanik katarynki.

Wiedza i postęp stwo[illegible] atmosferę, w której katarynka, jako środek za[illegible]kowania traci coraz bardziej rację bytu i znika [illegible]c Londynu.

Luigi Perarasi, który od [illegible]szł[illegible]0 lat zajmuje się fabrykacją katarynek, oś[illegible]czył w wywiadzie dziennikarskim, że Anglja je[illegible]az słabszą odbiorczynią jego fabrykatów. W latach powojennych ilość zawodowych kataryniarzy w Londynie zmniejszyła się o 60 proc.

Swoje straty w Anglji może jednak Perarasi powetować sobie, z powodu wzmożonego popytu w takich krajach, jak Nigerja, Kongo, Japonja, kraje malajskie i Burma. Nawet do dalekiego Tybetu wysłał Perarasi kilka katarynek własnego wyrobu.

Perarasi posiada przeszło pół miljona melodyj i aryj na walcach katarynkowych. Piosenki, o których w Londynie już dawno zapomniano, zostają obecnie sprzedawane do Nigerji itp.

Gdy się naukę bierze dosłownie.

Nauczyciel w pewnej szkole wykładał swoim uczniom, jak koniecznem jest zastanowienie się nad tem, co zamierza się powiedzieć i radził, aby zawsze najpierw rachować myślowo do 50, zanim się powie coś ważnego, a nawet do stu, jeżeli chodzi o rzecz bardzo ważną. Przy tych słowach nauczyciel stanął przy piecyku gazowym, odwrócony do niego plecami, po pewnym zaś czasie spostrzegł, że wszyscy malcy zaczynają poruszać ustami ze wzrastającą wciąż szybkością. Nagle najbliższy z malców zawołał: 97, 98, 99, 100! Panie profesorze, surdut panu się pali!

Nauczyciel: — Powiedz nam, chłopcze, jakie zwierzę dostarcza nam szynek?

Uczeń: Rzeźnik.

Rebus.

Uł.: X z X.

4 ry są ro q $\frac{\text{ć}}{\text{świe}}$

Wio zi sna mie je le sień ć.

Rekonstrukcja kwadratu.

Uł.: „Murzynek" z Nowegomiasta.

B				K
	P		L	
		W		
	L		W	
K				Ś

Znaczenie wyrazów:

1. Styl architektoniczny.
2. Wezwanie kogoś.
3. Rodzaj zmiany.
4. Tłusty płyn.
5. Ryba.

Rozwiązanie szarady z Nr. 13.

Krzyżacy.

nadesłali: A. B. z R., „Cesia" z J., „Czarna perełka", H. D., „Echo z za gór", „Goplana" z Działdowa, „Hajduczek" z pod Lubawy, „Kordjan" z Lub[illegible], „Liljana", W. Ł., „Myśliwy z nad Drwęcy", „[illegible]kles z Brodnicy", „Stały czytelnik", H. T-ska.